Ner 281. ROK 1845. WTOREK 9 GRUDNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

# GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

| Dzień | godzina | Bar. do 0° R. w miar. paryz. | Stop. ciepła podł. Reau. | Psychometr | Wiatr | Stan Atmosfery | Zjawiska napowietrzne i różne uwagi |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 6 | 6 | 27" 2, 187 | + 2° 3 | 2, 05 | Pł. Zachodni słaby | Chmury | |
| | 2 | 2, 859 | + 5, 3 | 2, 26 | ZPł. Zachodni ,, | Pogoda z Chmurami | |
| | 10 | 2, 994 | + 1, 9 | 2, 25 | PPł. Wschodni ,, | Pochmurno | |
| 7 | 6 | 27" 2''' 720 | + 2°, 3 | 2, 33 | Pn. Wschodni słaby | Chmurno | |
| | 2 | 2 614 | + 5, 9 | 2, 57 | Wschodni ,, | ,, | |
| | 10 | 2 957 | + 3, 3 | 2, 38 | ZPn. Zachodni ,, | ,, | |

## Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa 3 Grudnia.* —

Wczoraj jako w 20tą rocznicę wstąpienia na tron Najjaśniejszego Miłościwie nam Panującego Monarchy, JO. Xiążę Namiestnik Królestwa o godzinie wpół do 11 z rana, na pokojach zamkowych przyjmował powinszowania Władz, poczem o godzinie 11 w Prawosławnym Soborze odbyło się uroczyste nabożeństwo, a przy wzniesieniu modłów o długoletność N. Pana, dana była 101 krotnie działowa salwa, która również powtórzoną została w czasie obiadu, przez JO. Xięcia Namiestnika Królestwa danego. W innych kościołach wszelkich wyznań odbyły się także nabożeństwa.—Wieczorem, w Wielkim Teatrze danem było bezpłatne widowisko, a oświetlenie miasta zakończyło uroczystość dnia tego.

Onegdaj w kaplicy zamkowéj odbyło się żałobne nabożeństwo, jako w rocznicę zgonu błogosławionéj pamięci w Bogu spoczywającego Cesarza i Króla Alexandra I.

Obywatel z Rossyi do Warszawy przybyły, podał do Biura Policyi zażalenie, iż przechodząc w zeszłą sobotę przez ulicę Sto-Jerską, napotkał młodą kobietę, która zaczepiwszy go, zaczęła witać jakby znajomego, oświadczając, iż przed kilku laty zostawała w służbie u żony jego, i w czasie gdy z nim rozmawiała, wyciągnęła mu z kieszeni w spodniach będącéj pugilares, zawierający w sobie 24 sztuk dukatów platynowych i 9 rubli srebrem, którą to stratę dostrzegł dopiero po powrocie do mieszkania. Chociaż poszkodowany nawet nie był w stanie opisania fizognomii sprawczyni kradzieży, wszelako taż w parę dni przez Policyę wyśledzoną i ujętą została, a będąc badaną, do czynu przyznała się, i pieniądze prawie w całkowitości złożyła, które następnie właścicielowi zwrócono. Nazywa się ona Józefa Klisman, liczy lat 26 wieku i jest rodem z Warszawy; dawniéj trudniła się służbą, od lat 9ciu oddaje się włóczęgostwu i kradzieżom, za co trzy razy już więzieniem karaną była, i po kilkakroć w Domu Zarobkowym znajdowała się. Obecnie osadzoną jest w areszcie policyjnym oczekując względem siebie rozporządzenia sądu, pod który zakwalifikowaną została.

— *Kopenhaga 22 Listopada* —

Z Islandyi nadeszły tu nowe wiadomości o wybuchu góry Hekli. Osoby, które się zbliżyły do strumienia lawy, donoszą, że takowy w odległości 2ch mil od stóp wulkanu, mając szerokości milę, a wysokości 40 — 50 stóp, bliżéj zaś góry, 80 stóp, pod stwardniałą zwierzchnią powłoką, która atoli wszędzie z grzmiącym hukiem się rozpada, posunął się już ku jednéj zagrodzie, którą mieszkańcy z obawy opuścili.

— *Londyn 23 Listopada.* —

Królowa i xżę Albrecht w przyszły wtorek wyjechać mają do Osborne-House na wyspę Wight, gdzie pozostaną aż do 5go przyszłego miesiąca.

Z Devonport donoszą, że J. C. W. W. Xiążę Konstanty zaszczycił swoją obecnością teatr w Plymouth, i że tam był przyjęty z żywą sympatyą ze strony publiczności. Na cześć W. Xięcia włożono tańce rossyjskie w sztukę daną przy téj okoliczności.

W jak trwożliwym stopniu koncentruje się téj chwili w osobie Sir Roberta Peel prawie cała polityka staréj Anglii, okazuje się z ważnego artykułu w najnowszym dzienniku *Spectador* pod napisem: *The premier's gout.* Brzmi on tak: »Sir Robert Peel słabował przez niejaki czas na podagrę. Zanosiło się nawet, że ta słabość zatrzyma go w łóżku aż do lutego przyszłego roku; a tak byłby się zebrał parla-

ment bez zastania pierwszego Ministra na swojem miejscu. Nie długo trwająca słabość jego podała ludziom powód do różnych uwag; pytano się: jakby też szły sprawy bez niego, nietylko w czasie zgromadzonego Parlamentu, ale nawet podczas wakacyj? Wypadki nie czekają, aż pokąd się nie zbiorą członkowie wielkiéj rady narodu. Oto mamy zagrażającą drożyznę (*the coming daart*); nie tak wielką w Anglii, jakiéj się obawiano, ale większą w Irlandyi;— lecz niech ona przyjdzie w jakiejkolwiekbądź postaci, przecież należy na nią zwrócić uwagę: ona wymaga rozważnego, śmiałego, roztropnego, w zaradcze środki obfitującego ministra. Następnie mamy chaos kolei żelaznych z dwoma potężnemi jego żywiołami, to jest z finansowem i prawodawczem zamieszaniem. Pierwsze z nich wymaga koniecznie kontroli, a drugie polepszenia; atoli wpływy nieurządzonego stanu są mocno działające, a ci którzy z tego korzyść ciągną, są bardzo chytrzy, przebiegli: tylko minister uznany powszechnie za silnego, zdoła ducha oporu pod posłuszeństwo podbić. Następnie mamy Irlandyę, którą, nie drażniąc, nie zastraszając ani też rozjątrzając, w spokojności utrzymać należy. Kwestya o Oregonie żąda także załatwienia, bez urzędowéj okazałości, równie jak i bez wszelkiego hałasu, ale raczéj w duchu istotnéj sprawiedliwości, z zachowaniem prawdziwych interesów naszego kraju. Jest jeszcze mnóstwo innych kwestyj, które z zagranicy powstają, a powstają w państwie Ottomańskiem, w Otaheiti, Algieryi, Grecyi, Hiszpanii, Francyi, w Niemczech, Włoszech, w Kalifornii, w Chinach, w Nowéj Zelandyi. W własnym domu przy drożyznie chleba i obfitości złota (*with dear bread and plenty of money*) mamy podostatkiem zażaleń, a żadnego braku na przedmiotach do sporów. Tu trzeba kierować izbą niższą. (Pierwszy minister zowie się zawsze *Leader of the House of Commons*; on ma swoich stronników utrzymywać w karności, doglądać swéj większości), służyć opozycyi odpowiedziami—odpowiedziami mówię, nietylko samemi mowami, lecz bardziéj jeszcze znamienitą polityką. Przypuśćmy iżby sir Robert Peel został nagle oddalony ze sceny—bądź podobnie, jak się stało z Romulusem przez Bożka Marsa, bądź też, jakto jemu samemu stać się może, przez attak podagry: któż wtedy ma wziąść na siebie całą pracę? Nie każdy (z ministrów) na swojem stanowisku, nie jako czeladnik, lecz jako mistrz, który całością kierować umie. Nie łatwo jest na tę kwestyę odpowiedzieć. Sir James Graham jest dzielnym kolegą Peela; on rozumie się doskonale na urzędowéj manipulacyi (*a capital hand at oficial business*); ale na dobréj administracyi spraw wewnętrznych nie koniec; również ważnem jest zręczne prowadzenie (*management*) stronnictw, a najszczególniéj własnego stronnictwa (torysowsko-konserwacyjnego, które jest za utrzymaniem ustaw zbożowych), »politycznych przyjaciół« pierwszego Ministra. Maz Goulburn [illegible] *rim* do czego innego, jak [illegible] dżetu? — jestto urząd, któreg[illegible] zowicie nie powierzono? Mam [illegible] a panem Goulburn szukać min[illegible] jest członkiem izby niższéj [illegible] się na chwilę i przedstawmy sobie, jako [illegible] się działo w izbie niższéj bez Peela — gdyby każdy z ministrów na zaczepki opozycyi był wystawiony. (Tu następuje wyliczenie i charakterystyka głównych mówców partyi wigowskiéj: Russel, Palmerston, Cobden, Macaulay, Sheil, Buller, Roebuck). Wyobraźmy sobie wszystkie te włócznie wzniesione i wymierzone przeciw gabinetowi bez przewodnika: rzecz niezawodna, iżby to było zamieszanie bez końca. Możnaż między lordami w cichszéj atmosferze izby wyższéj, znaleźć na sir Roberta Peel zastępcę? Lord Stanley jest partyzantem nie jenerałem — politycznym Kaimem; jego zajmuje nazbyt mocno polityka kolonialna. Lord Aberdeen jest bardzo milczącym i szanownym dyplomatykiem; ale jemu dzieje się tak jak wszystkim dyplomatykom, on musi w każdym wypadku pierwéj instrukcyj u swego rządu zasiągnąć, on nie może stać na czele gabinetu; on może tylko do gabinetu należyć; lord Lyndhurst jest prawnikiem; on zdoła odpowiadać opozycyi nietylko mowami, lecz także rozporządzeniami; ale powszechna polityka gabinetu od niego wychodzić nie może. Prócz tego on się już podstarzał a chociaż z latami, podobnie jak dobre wino, łagodniejszym się staje, jednakże staje się przytem także bardziéj niedbałym. Lord Ripon jest »śpiącym członkiem.« Wellington ma w sobie wprawdzie niektóre żywioły ministerskiéj wielkości w wyższym stopniu niż którykolwiekbądź z żyjących ministrów—prostotę, rzetelność;—ale zbywa mu na »konstrukcyjnéj zdolności«, która tak bardzo jest potrzebną w tym czasie. Nadaremnie szukamy; nie ma drugiego Roberta Peel. Masz kraj znowu swoje losy poruczyć whigom?—Lecz po co to pytanie? Sir Robert Peel przyszedł znowu do zdrowia, a dylema na ten raz jest usunięte.

— *Palermo* 10 *Listopada*. —

Jenerał hr. Brandeburg, żegnając w zeszły poniedziałek N. Cesarzowę, otrzymał od niéj w podarunku dla swéj żony kosztowną bransoletkę i pierścień. Klejnoty te ukradziono hrabiemu wraz z pieniędzmi i innemi kosztownościami, z hotelu gdzie mieszkał. Wypróżnioną szkatułkę znaleziono w morzu, a Król nakazał najściślejsze poszukiwania.

# Rozmaitości.

## BITWA POD HODOWEM

(Ciąg dalszy.)

Urodziłem się w 1668 roku, właśnie nazajutrz abdykacyi ostatniego potomka Jagiellonów i Wazów, nieszczęśliwéj dla nas pamięci Jana Kazimierza. W 1694 roku liczyłem zatem sobie lat

26 prawie. Młodzian zaś byłem dziarski; żwawy do korda niby stworzon, do kielicha też, a gdy przyszło do tańca, hejże mospanie, nie wiem bez chwalby, czyby który z was zrównał; Mazurka, Krakowiaka wywijałem jak nikt drugi, kozackie przysiudy, tatarskie sarabady (4) i francuzkie modne manuety i maszkarowe kadryle, człowiek znał i lubił, bo przecież nie za piecem wiódł życie, ale na wielkich dworach u pana Wielkiego Koronnego Marszałka [5] i u Kanclerza [6] nawet w domu pana Krakowskiego bywał (7), siadał z nim, chociaż to u szarego końca, przy jednym stole i z Kasztelankami wywijał, że światu było na podziw, a nie jednemu i ku zazdrości.

Otóż gdy lat 26 już dochodziło, rodzic (Panie Boże daj mu wiekuisty spoczynek) przywołał mnie do swéj komnaty.

A trzeba wiedzieć Aszmościom, że mój pan rodzic nie był jak teraźniejsi wasi, co to z synalkiem na jednéj ławce usiądzie i przyjacielsko pogada o tém i owem, i uśmiechnie się i pożartuje. Mój był człowiek staréj daty, w obozach życie i na wojnach przepędził i teraz chociaż na zagrodzie osiadł, lubił rygor i posłuszeństwo wojskowe: strach mię brał na sam jego widok, cóż dopiero gdy w gniew wpadł, istna Sodoma! niepodoba mu się mina, gest, ubiór, cobądź, hejże na pachołków, przynieście kobierzec, i kładź się Wasze! szczęśliwyś był, jeźliś się po dwudziestu wyprosił.

Otóż pan ojciec, zeszłego dnia nie był w dobrym humorze, powrócił właśnie z sejmiku, a ten źle poszedł, promowanéj przez niego szlachty nie przyjęto za posłów, przyszło nawet do wydobycia karabel; z tego powodu swary i dąsy. Dwóch hajduków że niewczas stawili się na zawołanie, poznali się z batożkiem boćkowskim, jeden dworski z kozą, pan komisarz dostał odprawę, a ekonom, ulubiony dotąd sługa, potężną burę. Sądziłem, że zły humor dotrwał do dzisiaj, i na mnie w resztkach swoich wywrze się; drżałem więc cały. Lecz uzbroiwszy pierś znakiem krzyża świętego pospieszyłem na rozkaz.

Jakżem się przecię miło zdziwił, gdy mój rodzic wcale gniewliwym nie był, owszem wesoły jak rzadko. Trzymał w ręku jakiś papier w kształt listu złożony, odczytywał go z uwagą, a gdym wszedł, wyrzekł.

Ah to Waćpan! bywajże mi szczęśliw, naprzód siądź, mam z tobą o wielu ważnych rzeczach pogadać.

Ukłoniłem się nizko, uścisnąłem kolana Jegomości, ale nie spieszyłem się z wykonaniem rozkazu, pokora wstrzymywała. To mu się nie podobało, pogłasnął wąsa i rzekł dość cierpko:

Czemuż Asze nie uczynisz co każę? mówiłem ci abyś siadł, wiesz o tem, zaleceń moich powtarzać nie lubię.

Winny respekt dla osoby Waszmości Pana Miłościwego Ojca, odparłem, wstrzymał; lecz gdy rozkazujecie inna rzecz.

Usiadłem, on czoło rozjaśnił.--Tak lubię abyś Asze był, nienawidzę dzisiejszych wymysłów, z staroświecka lepiéj i cnotliwiéj. Ojciec pan, syn chociaż pod wąsem, sługa pokorny: oto mi rzecz! Tak uczył nieboszczyk ś. p. rodzic, tak też chcę aby w moim domu było. Lecz dość na tem, Czy wiesz Asze po com cię wezwał?

Nie, Panie Ojcze, ale rozkazy święcie wypełnię.

Spodziewam się tego, inaczéj koza lub kańczug. Dziś jeszcze pojedziesz wieczorem dla chłodu, z resztą jutro nie mógłbyś, feralny dzień pisze kalendarz.

Dobrze Panie Ojcze.

Weźmiesz z sobą służbę, pięciu co najurodziwszych hajduków, trzech dworzan herbowych i dziesięciu kozaków, chcę bowiem, abyś się pokazał jak na dobrego szlachcica i dygnitarskie pacholę przystoi. O koniach też nie trzeba przepomnieć, pójdziesz do stajni i wybierzesz jakie ci się podobają. Możesz wziąść nawet tureckiego bachmata com go kupił łońskiego roku u pana Woiewody w Irządzach (8).

Uścisnąłem znowu kolana Pana Ojca, uradowany i zdziwiony niezwykłą jego hojnością. Mówił on daléj:

Przedewszystkiem zaś o ubiorze pomyślić należy, ptaka z piór, człeka z stroju poznajem. Każesz więc szatnemu, aby ci wydał z garderoby 3 kontusze i tyleż żupanów, pas może ci dać ten, co noszę na święto, turecki złoty na czerwonem tle. Plenipotent wie też o twoim wyjeździe i ma ci zaliczyć na drogę 100 czerwonych złotych i takąż summę talarów, prosze Aści przecież, oszczędnie z pieniędzmi obchodź się, złe czasy bowiem, grosz grosza goni, na zboże nie ma pokupu.

Zastósuję się do twéj woli Panie Ojcze.

Dam ci także listy, zaraz je napiszę, do kilku znajomych ruskich panów, a przedewszystkiem do Jegomości Sanockiego Stolnika, przyszłego twojego teścia.

Mego przyszłego teścia? przerwałem zdziwiony.

Rodzic uśmiechnął się i wąsa pogłasnął. Dziwi to Waszmości, przemówił, tak, do swego teścia, za trzy tygodnie bowiem najdaléj poślubisz jego córkę. Dawnośmy to już ułożyli, jeszcze ciebie na świecie nie było, teraz panna lat doszła, w tym miesiącu kończy dwadzieścia jeden. Aści też sama pora. Nie wspominałem o tem dotąd, bałem się aby ten maryasz nie zawrócił ci głowy. Lecz czas przywieść go do skutku. Jesteś ostatnim twojego rodu starszéj linii, trzeba go rozkrzewić, aby dawnym splendorem w Rzeczypospolitéj zajaśniał. Chętnie pojechałbym z tobą, potrzebujesz bowiem Mentora, interesa przecież wstrzymują, pan Margrabia Pińczowski zaprosił na kompromis z jakimś szlachcicem lubelskim, co mu proces o długi ordynackie wytoczył, nie sposób było wymówić się, przedewszystkiem przy-

---

4) Tańce powszechnie w owych czasach lubione.

5) Marszałkiem Wielkim Koronnym w tym czasie był Stanisław Lubomirski, herbu Szreniawa, ten sam któremu Rzeczpospolita w nagrodę zasług nadała Ujazdów.

6) Był nim Jan Wielopolski herbu Stary Koń, Starosta Krakowski, szwagier Królewski, bo mający za sobą rodzoną siostrę Maryi Kazimiry, pannę d'Arquien, magnat lubiący okazale żyć; umarł 1688 r.

7) Kasztelanów zwano panami — i tak mówiono np. pan Krakowski, pan Łęczycki--Krakowskim Kasztelanem a więc pierwszym Senatorem Kraju wtedy był Jędrzéj Potocki, herbu Piława—jego ojciec Stanisław H. W. K. znany z przysłowia Rewera przyłożył się wiele do oswobodzenia kraju od Szwedów za Jana Kazimierza.

8) U Felixa Potockiego herbu Piława; wstąpił na Województwo Krakowskie w 1685, postąpił na Kasztelanią w 1702, umarł tegoż roku.

jacielskie usługi. Niezawodnie jednak zjadę na ślub Waszmości, w wilię lub prędzej. Jakże ci się mój projekt podoba.

Dosyć, gdy taka twoja wola Panie Ojcze.

Wyraz dosyć nie podobał się mu, spostrzegłem to, wtrąciłem zatem pospiesznie.

Przebacz Panie Ojcze, radość, niespodziewana wiadomość nie pozwalają mi się oratorsko wyrażać.

A niechże i tak będzie, przestaję na wymówce. Idź więc, przygotuj wszystko do drogi; a na wieczór o piątej wstąp do mnie.

*[Dalszy ciąg nastąpi.]*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

*Od dnia 7 do dnia 9 Grudnia.*

Hołubiczka Wacław, Hołubiczka Józef, Bogusz Eugeni ob., Wodzicki Franciszek hr., Duczyńska Anna, Duczyński Jan, Rembieliński Alexander ob., Blackston William, Skrobotowicz Wojciech, Tufnell William, Majewski Alexander, z Polski; -- Zarański, Hałaciński, Hruzik Jan, Podgorodeńska Zuzanna ob., Podgorodiński Boschidar, Goławiecki Sylwester ob., Ratowska Julia, Kraner kuryer ces. ros., z Galicyi; -- Wurst Jan, z Pruss.

*Wyjechali z Krakowa.*

Koperschmidt Walenty, Kraner kuryer ces. ros., Rapacka Tekla ob., Hołubiczka Józef, do Polski; Gauvain Julian, Olszewska Teressa, Michalska Anna do Galicyi; -- Fuchs Ignacy, Pfengst Jan ob., Goławiecki Sylwester ob., Plesner Moritz, do Pruss.

# Doniesienia Urzędowe.

*Nro* 6484.

TRYBUNAŁ

*Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

W skutek prośby Wojciecha Matlocha wniesionej o przyznanie mu spadku po matce jego śp. Ewie z Klimków pierwszego ślubu Matlochowej powtórnego Kluskowéj, 3º voto Sarninie pozostałego, z czternastu stajen gruntu we wsi Krowodrzy pod L. 105 Katastru położonych, składającego się. Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, na zasadzie art. 12 ustawy Hipotecznéj z roku 1844go wzywa wszystkich prawa do spadku tego mieć mogących, aby z takowemi w terminie trzech miesięcy do Trybunału zgłosili się, po upływie bowiem tego terminu, spadek w mowie będący, zgłaszającemu się Wojciechowi Matlochowi w części na niego przypadającéj przyznanym zostanie

Kraków dnia 26 Listopada 1845 r.

Sędzia Prezydujący,
J. Kopyciński.
(2r.) Sekr. *Lasocki.*

*Nro.* 5197.

TRYBUNAŁ

*Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

W skutek zgłoszenia się Piotra Słomskiego i Maryanny z Słomskich Czaputowiczowéj pod d. 4 b. m. i r. stosownie do art. 12 ust. hip. z r. 1844 Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora wzywa wszystkich prawo mających, do spadku po niegdy Mateuszu i Agacie Słomskich małżonkach w Chrzanowie zmarłych z majątku ruchomego i nieruchomego a mianowicie: 1o z domu Nro 164 w Chrzanowie wraz z placem do tegóż należącym. 2do z domu Nro 165 i gruntów: *a.* części ogrodu zagonów jedynaście i łączką w Zagromcu; *b.* na Mąkolowéj górze stajania jednego; *c.* części górki nad Chechłem zagonów 20; *d.* zagonów 7 na Mąkolowéj górze; *e.* zagonów 3½ na Łączkowéj górze; *f.* części gruntu Magdaleny Łączkowéj; nakoniec *g.* zagonów 6 pod Kielichem i gruntu na Łączkowéj górze zagonów 2½ składającego się; aby w terminie 3ch miesięcznym z prawami swemi do Trybunału zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie spadek wzwyż wymieniony zgłaszającym się Piotrowi Słomskiemu i Maryannie z Słomskich Ciąputowiczowéj przyznany zostanie.

Kraków dnia 10 Września 1845 r.

Sędzia Prezydujący,
J. Czernicki
(3r.) Sekretarz *Lasocki.*

*Nro* 21,729.

DYREKCYA POLICYI

*Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Wzywa niewiadomego właściciela poduszki powozowéj od podejrzanéj osoby odebranéj, aby w terminie jednego miesiąca zgłosić się zechciał po odbiór takowéj, z dowodami własności.

Kraków dnia 3 Grudnia 1845 r.

Dyrektor Policyi
*Kroebl.*
Sekr. *Duciłłowicz.*

# Doniesienia prywatne.